

# Mirosława Pałaszewska

---

## "Jerzy Giedroyc. Książę emigrantów" - wystawa w warszawskiej Podchorążówce

---

Niepodległość i Pamięć 13/2 (23), 231-233

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Mirosława Pałaszewska**

Warszawa

Słowo – jest czynem testamentu;  
czego się może czynem dopiąć, to  
się w słowie testuje – przekazuje;  
takie tylko słowa są potrzebne i takie  
tylko zmartwychwstają czynem –

C.K. Norwid, *Promethidion*

## **„Jerzy Giedroyc. Książę emigrantów” – wystawa w warszawskiej Podchorążówce**

Jerzy Giedroyc, zwany Księciem Niezłomnym, zmarł w 2000 roku w Maisons-Laffitte. W latach 1943-1944 był kierownikiem Wydziału Czasopism i Wydawnictw Wojskowych Biura Propagandy II Korpusu Polskiego. W 1946 założył w Rzymie Instytut Literacki. Jak sam powiedział: „problem powrotu do Kraju dla mnie nie istniał”. Pozostał na Zachodzie. Zdecydował się przenieść Instytut Literacki do Paryża.

Od października 1947 mieszkał w Maisons Laffitte pod Paryżem. Nazwa tej podparyskiej miejscowości była zawsze dla Polaków synonimem wolności, miejscem spotkań, azylem. Sam redaktor w rozmowie z Barbarą Toruńczyk powiedział o tym miejscu: „Kultura i Instytut Literacki to nie jest żaden precedens. Nie można tego naśladować. Kultura jest bardzo specyficzną rzeczą, nie do powtórzenia. To jest rodzaj zakonu. Było cztery czy pięć osób, które właściwie poświęciły się temu. W pewnym sensie to jest kontynuowanie tego, co robiliśmy w wojsku, gdzie żyło się pod namiotem. Właściwie to my pod tym namiotem ciągle żyjemy. Tu, w Maisons-Laffitte się mieszka, gotuje, siedzi cały dzień nad tym wszystkim. Trzeba się temu całkowicie poświęcić. Praktycznie rzecz biorąc, to jest rezygnacja z życia osobistego”. Zależało mu, aby Kultura była nie pismem emigracyjnym, ale polskim, by była także czytana i oddziaływała na kraj. I to mu się także udało.

Był redaktorem i wydawcą miesięcznika „Kultura” (w latach 1947-2000 ukazało się w sumie 637 numerów; zgodnie z Jego wolą „Kultura” przestała wychodzić). „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, pragnąc oddać hołd wybitnemu Polakowi i dziełu Jego życia, ogłasza rok 2006 – w którym przypada setna rocznica urodzin Redaktora – Rokiem Jerzego Giedroycia” – tak brzmi uchwała przyjęta 29 lipca 2005 roku.

W ramach obchodów w Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. Ignacego Jana Paderewskiego w budynku Podchorążówki na terenie Łazienek Królewskich została otwarta wystawa „Jerzy Giedroyc. Książę emigrantów” przygotowana przez Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Została podzielona na następujące części:

- Jerzy Giedroyc – 2 Korpus – Instytut Literacki
- Domownicy „Kultury”
- Spod płaszcza „Kultury – pisarze, poeci, malarze
- Publicyści „Kultury” i emigracja (tu zaprezentowano mapę świata zatytułowaną „Tam, gdzie docierała Kultura, tam byli Polacy” (1947-1986) i trzeba przyznać, że docierała na wszystkie kontynenty.
- Gabinet Redaktora.

Wchodzący na wystawę już przy wejściu mogą podziwiać zdjęcie budynku, w którym przez tyle lat mieszkał Redaktor Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, Zofia i Zygmunt Hertzowie, Henryk Giedroyc. Pod tekstem wypowiedź Zofii Hertz i Henryka Giedroycia z października 2000 roku: „... nigdy nie uważaliśmy naszego domu za naszą osobistą własność, ale za dom polski – dom Polaków... Chcielibyśmy, aby stał się on kawałkiem naszej historii, tak jak jest nią Biblioteka Polska w Paryżu, która została pamiątką po Wielkiej Emigracji. Chcielibyśmy jednak zachować nasz dom – zawsze otwarty dla wszystkich – nie jako muzeum, ale jako ośrodek tętniący życiem i pracą”.

Jedną z pilniejszych spraw było dla Jerzego Giedroycia zbudowanie kręgu autorów Kultury. Pisywali tam lub wydawali w Bibliotece „Kultury” swoje książki Andrzej Bobkowski, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, Konstany Jeleński, Stefan Kisielewski, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Jerzy Stempowski.

Nie udało się tego wszystkiego osiągnąć, gdyby nie pozostali domownicy Maisons-Laffitte. Zygmunt Hertz zadbał o stworzenie materialnych podstaw Instytutu. „Później postawił na służbę „Kultury” swą pracowitość i zaradność, wykonując codzienne czynności, często męczące i monotonne, ale bez których nie moglibyśmy funkcjonować. Jego ciekawość ludzi i umiejętność nawiązywania kontaktów z nimi były niezastąpione”.

Westalka „Kultury” Zofia Hertz od początku zajmowała się stroną administracyjną całego przedsięwzięcia. To o jej całkowitym oddaniu sprawie wspominał Giedroyc. „... jej wpływ na politykę Kultury i na mnie był zawsze bardzo wielki. Ma ona bardzo dużo zdrowego rozsądku i wielokrotnie umiała mnie powstrzymać przed rozszerzaniem frontu, angażowaniem się w nowe i ryzykowne przedsięwzięcia; jej interwencje nie zawsze były skuteczne, ale uchroniły Kulturę od poważnych głupstw. Potrafiła też załatwiać wiele spraw dzięki umiejętności nawiązywania przyjacielskich stosunków z ludźmi”.

Brat Henryk Giedroyc od 1952 roku zajmuje się administracją. „Jest jedynym człowiekiem w naszym zespole, który ma poczucie porządku: pracuje od godziny do godziny, wypowiada się rzadko, ale jego oceny są bardzo rzeczowe i krytyczne”. Nie należy zapominać także o rodzeństwie Józefie i Marii Czapskich, którzy dołączyli do ekipy w Maisons-Laffitte w 1947 roku.

Na ekspozycji wykorzystano fotoreportaż Piotra Wójcika z „Gazety Wyborczej”. Fotografie zostały wykonane podczas tygodniowego pobytu w Maisons-Laffitte w listopadzie 1998 roku, a więc dwa lata przed śmiercią Jerzego Giedroycia. Wykorzystano także liczne cytaty z „Autobiografii” Redaktora.

Sam bohater, jak napisał o nim brat Henryk Giedroyc, „nie lubił pomników, akademii, laurów i wyrzucania pieniędzy, (...) był człowiekiem czynu, specjalistą od przebijania głową murów”. Wiadomo, że odmówił przyjęcia odznaczenia zarówno od prezydenta RP Lecha Wałęsy, jak i prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Ale za to pozostawił po sobie inny pomnik: „Kulturę” i „Zeszyty Historyczne”.

6 kwietnia 2006 odbyło się spotkanie wspomnieniowe o Jerzym Giedroyciu zorganizowane przez prof. Marka Drozdowskiego. Profesor ofiarował do zbiorów Muze-

um Wychodźstwa Polskiego im. Ignacego Jana Paderewskiego na ręce prof. Marka Kwiatkowskiego listy, które otrzymał od Redaktora. Jest to pierwszy tego typu dar. Pan na Łazienkach podkreślił, że chce, by to muzeum stało się centrum łączącym Polaków rozrzuconych po całym świecie:

– Póki my, ludzie przedwojennej Polski, żyjemy, uważamy ten zamiar za swój obowiązek.



Fragment wystawy „Jerzy Giedroyc. Książę emigrantów” (Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. I.J. Paderewskiego), fot. Ryszard Opęchowski